



Zjednoczeni dla Tarnowa



pismo dla myślących o przyszłości • www.zjednoczenidlaTarnowa.pl • zjednoczenidla@gmail.com • nr 2 • luty 2018 • ISSN 2544-8099

Pierwszy numer pisma jest dostępny na naszej stronie: www.zjednoczenidlaTarnowa.pl – w zakładce **STYCZEŃ**

Porozmawiajmy o Tarnowie z zakneblowanymi ustami

Wydawało się, iż Izba Przemysłowo-Handlowa wpadła na znakomity pomysł, gdy zaczęła organizować spotkania: „Porozmawiajmy o Tarnowie”. Można było wierzyć, iż debaty te będą burzą mózgow.

Posłuchajmy o Tarnowie Prezesa....

Na spotkaniu 10 stycznia najpierw przez dwie godziny przemawiał specjalista od transportu, odkrywając, iż Tarnów leży kilkanaście kilometrów od granicy z województwem podkarpackim. Już w tym momencie uczestnicy imprezy mogli odnieść wrażenie, iż trafili na spotkanie „Posłuchajmy (a nie porozmawiajmy) o Tarnowie”.

Drugie spotkanie 30 stycznia w teatrze zaskoczyło jeszcze bardziej. Przez kilkadziesiąt minut prezentowano dość ciekawy, futurologiczny projekt zabudowy terenu zwanego potocznie Owintarem (między dworcem PKP, ulicami Narutowicza i Krakowską). Organizatorzy pozwolili następnie powiedzieć kilka słów tylko wicewojewodzie z Krakowa, zaś Prezes Proć – ni z gruszki, ni z pietruszki - wyróżnił nazwisko wiceprezesa Azotów Kądziaławskiego (co chyba nie spodobało się grupie zwolenników PiS-u, która popiera innego kandydata na Prezydenta Tarnowa) i podziękował kolejnemu wiceprezesowi Łabnie (za to, że wymyślił trzeci zjazd z autostrady, o czym piszemy na ostatniej stronie). Następnie Proć dyplomatycznie wyprosił wszystkich z sali, by „porozmawiali” sobie o Tarnowie w kularach.

Dlaczego Prezes Izby nie dopuścił do publicznej dyskusji na sali – pytało wielu zdumionych uczestników tego happeningu. Może dlatego, że zaprezentowany plan zagospodarowania ważnej części Tarnowa, która od ćwierć wieku straszy

ruinami, miał charakter architektury przyszłości, w której specjalizował się kiedyś architekt-futurolog – Jan Głuszak „Dagarama”? Gdyby ktoś na przykład spytał prezesa, jaki byłby koszt zrealizowania zaprezentowanych wizji, Proć musiałby odpowiedzieć – kilka, jeśli nie kilkanaście rocznych budżetów Tarnowa. Czyli gdybyśmy zaczęli dyskutować, musieliśmy rozmawiać o czymś, co ewentualnie byłoby realne za kilkadziesiąt lat?

Może Prezes Proć obawiał się, iż ktoś przypomni, że zaprezentowany projekt nie jest oryginalny, gdyż właściwie to mniej więcej ta sama wizja architektoniczna, która została już kiedyś zgłoszona do miejskiego konkursu? Może nie chciał, by ktoś spytał, kto i dlaczego blokuje od ćwierć wieku likwidację ruin straszących w centrum? Może obawiał się, że ktoś inny spyta, dlaczego przy okazji podobno czysto merytorycznej debaty na temat rozwoju Tarnowa lansuje określone nazwiska polityków, a działalność innych stara się dezawuować?

Czy prezes wzoruje się na Leninie?

Zarówno teoria jak i praktyka komunistyczna zakładała utrzymanie w posłuszeństwie społeczeństwa poprzez wmawianie mu, że teraz, gdy wszyscy – oprócz nomenklatury – głodują, jesteśmy w fazie przejściowej, zwanej socjalizmem i dopiero w przyszłości, gdy osiągniemy fazę komunizmu, wszyscy będą szczęśliwi. Nie wiadomo jednak, kiedy zapanuje w końcu komunizm. W ten sposób można długo zwodzić ludzi, obiecując im przysłowiowe gruszki na wierzbie. W polskiej literaturze fenomen ten przedstawiony został przez Żeromskiego w postaci „szklanych domów”.

Także w systemach demokratycznych politycy stosują podobną taktykę, prezentując przed wyborami programy, o których wiedzą, iż są nierealne. Prezes Proć musiał w młodości czytać dokładnie Lenina albo Żeromskiego. Przecież wie, iż Tarnów ma mnóstwo problemów

Można oczywiście spytać, dlaczego Proć, kojarzony z lewicą, nagle zapalał miłością do zupełnie innej orientacji politycznej? Czyżby starał się zagrać rolę swego rodzaju tarnowskiej Magdaleny Ogórek, która jeszcze niedawno była kandydatem SLD na Prezydenta RP,

prezes napiszemy w kolejnym numerze pisma).

W mediach można było przeczytać: „Ryszard Ściagała i Zbigniew Proć znają się od wielu lat, a ten ostatni właśnie poszukiwał pracy, więc otrzymał pomoc....”.

Gdyby Proć – jako szef Klastera – dobrze robił to, o czym teraz stara się na publicznych spotkaniach teoretyzować, byłby Prezesem do dnia dzisiejszego. Tymczasem został zwolniony z pracy zaledwie po kilkunastu miesiącach prezesowania przez radę nadzorczą Klastera, w skład której wchodził wówczas m.in. Marek Witek – wieloletni Skarbnik Miasta, a obecnie Dyrektor Wydziału Podatków i Windykacji czy też Bogusław Słyś – szanowany przedsiębiorca i równocześnie członek Rady Izby Przemysłowo-Handlowej. W uzasadnieniu czytamy: „Głównym powodem odwołania dotychczasowego prezesa jest wolne tempo tworzenia nowych miejsc pracy na terenie Klastera”. Znajdujemy też sporo wpisów (np. w: tarnow.net.pl – 2014-03-1) w rodzaju: „Słuszna decyzja (Proć) nie nadawał się kompletnie”.

Jak więc widać główny organizator kneblowanych „debat” na temat rozwoju Tarnowa, gdy sam miał szansę bezpośrednio na ten rozwój wpływać, nie sprawdził się. Paradoksalnie teraz chce być swego rodzaju moderatorem dyskusji na ten temat, dodać wypada - dyskusji bez dyskusji lub mówienia o Tarnowie z zakneblowanymi ustami....

Sam pomysł debat jest wspaniały. Dlatego warto namawiać innych działaczy Izby Przemysłowo-Handlowej, by przejęli inicjatywę i zaczęli organizować prawdziwe, a nie pozorowane dyskusje na temat przyszłości naszego miasta (wolne od biejącej polityki). Naprawdę warto....

Redakcja



Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Zbigniew Proć moderuje debatę bez debaty...

(także finansowych) i proponując debatę o naszym mieście, powinien zabiegać o skonstruowanie realnej strategii rozwoju. Dzisiaj nikt już nie uwierzy w bajki o „szklanych domach”. Ludzie oczekują możliwych do zrealizowania programów poprawy ich życia.

Czy Prezes to tarnowska Magdalena Ogórek?

Organizatorzy spotkania chcieli chyba tylko – podobnie jak politycy - stworzyć wrażenie, iż mają pomysł, jak uszczęśliwić tarnowian, zdając sobie sprawę, że to rodzaj przedwyborczej propagandy. Słuszność takiego twierdzenia potwierdzać może lansowanie w czasie spotkania na sali teatralnej konkretnych nazwisk – potencjalnego kandydata na prezydenta Tarnowa – Kądziaławskiego i radnego klubu PiS – Łabno.

a teraz jest czołową pro-pisowską „publicystką”? Można odnieść wrażenie, że w Prociu zaszła podobna metamorfoza.

Były bankowiec stwarza pozory głównego specjalisty do spraw strategii rozwoju miasta, podobnie jak kiedyś Ogórek udawała dobrą kandydatkę na pierwszego obywatela RP, lecz w rzeczy samej trudno w nim widzieć takowego eksperta, analizując jego karierę. Do listopada 2011 Proć kierował tarnowskim oddziałem ALIOR Banku. Odszedł lub musiał z niego odejść (?), gdy okazało się, że jeden z jego pracowników Maciej P. ukradł ponad 2 miliony złotych i został skazany na 4 lata więzienia. Latem 2012 media zdumione pisały, że „okoliczności te nie przeszkodziły jednak miastu w zatrudnieniu byłego dyrektora banku” na stanowisku Prezesa Tarnowskiego Klastera Przemysłowego (o obecnej pani

O pewnej „plugawej wypowiedzi” i „dnie myślowym”

W normalnej rzeczywistości Jacek Łabno musiałby zrezygnować z mandatu radnego....

Polityk pełniący jakąś funkcję, który się skompromituje, dobrowolnie podaje się do dymisji albo jest zmuszany przez swoją partię do podjęcia decyzji o rezygnacji.

Po uwadze radnego Ciesielczyka na sesji Rady Miejskiej 25 stycznia, iż b. Przewodniczący Rady Koprowski prowadził jej obrady w sposób nieobiektywny, radny klubu PiS i równocześnie wiceprezes jednej z poważnych spółek, Jacek Łabno w taki oto sposób odniósł się do wypowiedzi Ciesielczyka:

„... jeszcze docenicie – może nie teraz to wszyscy potraficie uczynić – ale docenicie charakter, jakość pracy, intelekt, doświadczenie byłego Przewodniczącego. ... ja bym gratulował każdemu miastu takiego Przewodniczącego. Wypowiadanie się w taki pejoratywny, nieprzyjazny wręcz, taki złośliwy sposób o tym człowieku. ... który faktycznie powinien być chlubą naszego miasta – to

jest skandal! Panie Marku, to jest skandal! Ja wiem, że się łatwo **pluje**, bo – wie Pan – to nic nie kosztuje. Ale pokaż Pan swoje umiejętności. Przecież **Pan mu do pięt nie dorasta**. Naprawdę nie chciałem użyć tego słowa – **do pięt mu Pan nie dorasta**. To jest dokładnie to. I to dobrze odzwierciedla Pana – że tak powiem – pozycję w stosunku do Przewodniczącego Koprowskiego. Także kto jak kto - nawet **Pan nie może rywalizować, jeśli chodzi o intelekt**. Tak, panie Marku. To, co Pan tu reprezentuje, to jest czasem **dno myślowe** – kompletne. (...) Każda Pana tego typu **plugawa** wypowiedź będzie, proszę Pana, brana pod uwagę. Nie zgodzimy się na to. Wszyscy będziemy reagować – nie tylko Jacek Łabno.... Ze się Panu nie podoba? A niech się Panu nie podoba. (...) I niech Pan tutaj takich – że tak powiem – **niedorzeczności** już więcej ludziom z Tarnowa nie prezentuje.” (patrz relacja fil-

mowa: <https://www.youtube.com/watch?v=5k7y1Shp8KE> - lub wpis w Google: „25.01.2018 sesja” - od minuty 51:20 do 52:30 i 59:20 do 1:02).

Przewodniczący jest 180 razy mądrzejszy....

Określanie opinii adwersarza mianem „plucia” czy też używanie wobec niego takich zwrotów, jak „Pan do pięt mu nie dorasta”, „Pan nie może rywalizować, jeśli chodzi o intelekt”, „to, co Pan reprezentuje, to dno myślowe”, to „plugawa wypowiedź” całkowicie dyskredytują Łabno nie tylko intelektualnie, gdyż nie jest w stanie w sposób cywilizowany zaprezentować swych argumentów, ale także kompromitują go moralnie, jako że użyte przez niego sformułowania nie tylko nie są adekwatne do wcześniej przedstawionych przez adwersarza dość łagodnych opinii (np. brak obiektywizmu Koprowskiego), lecz mają po prostu obraźliwy charakter, przypominając raczej pyskówkę tzw. marginesu społecznego spod przysłowiowej

budki z piwem niż wypowiedź radnego 100-tysięcznego miasta.

Jeden aspekt wypowiedzi Łabno zasługuje na szczególną uwagę. Niespodziewanie okazało się po wielu latach jego długich i niezrozumiałych tyrańskich sesyjnych, iż potrafi jednak formułować precyzyjnie swe oceny. Skoro radny Ciesielczyk intelektualnie „nie dorasta do pięt” byłemu Przewodniczącemu Koprowskiemu, musi to oznaczać, iż jego iloraz inteligencji jest 180 razy niższy, biorąc pod uwagę wzrost Koprowskiego i wysokość pięty (ok. 1 cm).

... ale nikt go nie chce docenić

Jeśli zdaniem radnego Łabno Koprowski jest tak genialnym człowiekiem, dlaczego nie potrafili docenić tego tarnowianie (choć ich większa część sympatyzuje przecież z PiS-em) i nie wybrali go na prezydenta miasta? Dlaczego tego geniusza nie docenili mieszkańcy tarnowskiego okręgu wyborczego (których większość popiera przecież PiS) i nie wybrali go do



Czy Jacek Łabno napisze traktat o dnie myślowym?

Sejmu? Dlaczego nie docenili go sami działacze Prawa i Sprawiedliwości i nawet nie wybrali go do licznego, bo 20-osobowego zarządu okręgu tarnowskiego partii? Wśród 38 kandydatów do zarządu zajął drugie **od końca** miejsce! Poparło go zaledwie 41 delegatów, spośród ponad 300 uczestników zjazdu!

Warto, by radny Łabno zastanowił się nad przyczynami tych kolejnych porażek. O samym Kazimierzu Koprowskim piszemy także w innym miejscu w tym numerze.

Zaprezentowana tu wypowiedź radnego PiS powinna skłonić tarnowian do refleksji, czy w dniu wyborów nie warto jednak dobrze się zastanowić, zanim postawi się krzyżyk przy jakimś nazwisku?

Wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre są równiejsze...

albo na czym polega partykularyzm niektórych radnych

Partykularyzm to stanowisko, zgodnie z którym władza nie uwzględnia całokształtu interesów społeczeństwa, dbając jedynie o interes ograniczonej, najczęściej własnej grupy. Decyzje podejmowane są wówczas na korzyść pewnych obszarów, a pozostałe są zaniedbane.

Każdy radny ślubuje, iż swe obowiązki sprawował będzie rzetelnie, mając na względzie dobro całej gminy, a nie jednej dzielnicy, tym bardziej jednej ulicy, nawet, jeśli przy niej mieszka teściowa, kolega czy potencjalny wyborca.

Niestety często radni o tym zapominają, jak pokazują to np. transmisje z obrad Rady Miejskiej, zwłaszcza te z sesji budżetowej.

Niedawno na przykład radna Barbara Koprońska, która jest nauczycielką w I LO (o tej szkole piszemy w innym miejscu), sprawiała wrażenie, iż najważniejszą sprawą dla tarnowskiej oświaty jest remont pokoju nauczycielskiego w jej szkole.

Zachęcamy mieszkańców Tarnowa, a zwłaszcza dyrektorów i nauczycieli innych szkół do wizyty w I LO, by przekonali się na własne oczy, czy postulowany przez radną PiS remont pokoju nauczycielskiego jest bardziej pilny niż remonty innych szkół? Nie twierdzimy, że nie należy wyremontować także i pokoju nauczycielskiego, w którym część czasu spędza radna Koprońska. Uważamy jed-



Parking przed cmentarzem w Mościcach

nak, że w tej chwili są pilniejsze sprawy do załatwienia w tarnowskiej oświacie.

Innym, klasycznym przykładem partykularnego działania jest remont ulicy Murarskiej, o który zabiegał kolega klubowy Koprońskiej, radny Jacek Łabno. Ulica ta leży w okręgu wyborczym tego radnego. Remont kosztował w sumie prawie 1 milion złotych. Przy ulicy Murarskiej stoi zaledwie 10 domów i jest ona ślepa ulicą, prowadzącą w pola.

Ulica ta oczywiście powinna zostać także wyremontowana, ale dopiero wówczas, gdy załatwane zostaną dziury w drogach, z których korzystają tysiące osób, a nie kilkudziesięciu



Ulica prowadząca do placu targowego

mieszkańców 10 domów. O wiele pilniejszymi wydają się na przykład remonty parkingu przy cmentarzu w Mościcach czy też drogi dojazdowej do placów targowych, gdzie właśnie tysiące ludzi toną w błocie! (patrz zdjęcia oraz film „Jacek Łabno i jego hierarchia ważności” na naszej stronie: www.zjednoczenidla.com.pl – link bezpośredni tutaj: <https://www.youtube.com/watch?v=xGUx9ljWL4A>)



Słynna ślepa ulica Murarska w polach, wyremontowana na wniosek radnego Łabno, przy której stoi tylko 10 domów!

Jak większość radnych odstrasza inwestorów?

Pismo samorządu „Wspólnota” opublikowało kilka miesięcy temu listę rankingową miast, gmin i powiatów, przygotowaną przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego, uwzględniającą wydatki inwestycyjne samorządów w latach 2014-2016 w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Tarnów wypadł fatalnie!

Jesteśmy na szarym końcu

Wśród miast wojewódzkich najlepszymi okazały się Toruń, Kraków, Poznań i Rzeszów, zaś na liście rankingowej 48 miast polskich na prawach powiatu Tarnów znalazł się dopiero na 35 miejscu. Nie mamy więc powodów do dumy. Średnie wydatki inwestycyjne w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniosły w naszym mieście zaledwie 700 zł. Dla porównania – w Nowym Sączu – 914 zł, a w Gliwicach, które są na pierwszym miejscu – prawie pięć razy więcej niż w Tarnowie, bo 3.441 zł. Fatalnie wypadł także powiat tarnowski – dopiero 277. miejsce (tylko 62 zł). Wyprzedziły go sąsiednie powiaty bocheński, dąbrowski i brzeski! W najbogatszej w Polsce gminie – w Kleszczowie (w województwie łódzkim) na głowę mieszkańca przypada aż 12.529 zł.

Japończycy wołają Bochnię

Pod koniec 2016 roku media doniosły, iż w Bochni, a nie w Tarnowie, zbuduje swą kolejną fabrykę największy na świecie producent małych silników elektrycznych, japońska firma Mabuchi Motor. W lipcu 2017 ruszyła budowa fabryki, a produkcja wystartuje w 2019. Japończycy zainwestują w Bocheńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej aż 360 milionów złotych. W Mabuchi znajdzie pracę ok. 400 osób. Dlaczego nie ma takich inwestycji w Tarnowie?

Odpowiedź na to pytanie można było znaleźć już w styczniowym numerze naszego pisma. Rządząca w Radzie Miejskiej większość blokuje inwestycje (np. rozbudowę galerii Gemini, czy budowę nowych domów mieszkalnych – jeśli ktoś nie czytał artykułów na ten temat, znajdzie je na stronie www.zjednoczenidla.com.pl – zakładka styczeń).

Dlaczego radni PiS zachowują się nieracjonalnie?

Na styczniowej sesji radni miejscy, którzy występują pod nazwą PiS, po raz kolejny wyrzucili z porządku obrad projekt uchwały, której przyjęcie mogłoby zachęcić do inwestowania w Tar-

nowie. Zdjęcie z porządku obrad uniemożliwiło jakąkolwiek dyskusję na temat tej uchwały, która miała stanowić „kontynuację systemu zachęt dla inwestorów realizujących nowe inwestycje i tworzących nowe miejsca pracy związane z tymi inwestycjami”. Proponowane ulgi mogłyby spowodować „prorozwojową aktywizację inwestorów... wzrost liczby nowych miejsc pracy” – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

Przypomnieć w tym miejscu wypada, iż nie była to pierwsza próba blokady tego typu proinwestycyjnych inicjatyw przez radnych PiS. Swego czasu zdjęli już z porządku obrad podobną uchwałę i dopiero po długich naradach z oporami przyjęli jej zmodyfikowaną wersję, a trzeba odnotować, że wprowadzone wówczas – dzięki Bogu – korzystne dla inwestorów ulgi, dały konkretne rezultaty – odnotowano powstanie nowych miejsc pracy.

Radni PiS tłumaczą swe kuriozalne zachowanie zastrzeżeniami do konkretnych zapisów i chęcią ich modyfikacji. Jednak tego typu działania mogłyby przecież wykonać przed sesją, na przykład w czasie posiedzeń komisji etc. Gdy radni zdejmują ostentacyjnie z porządku obrad punkty dotyczące inwestycji, nie jest to dobrze przyjmowane przez środowisko przedsiębiorców.

Zanim któryś z nich zdecyduje się na inwestycję w jakimś mieście, zbiera informacje o danym terenie (mówi się nawet o swego rodzaju „białym wywiadzie”). Gdy wśród tych informacji są także te o dziwnym zachowaniu rady gminy wobec decyzji proinwestycyjnych, przedsiębiorcy decydują się na budowę swych fabryk w innym miejscu. Nie dziwnym się więc, gdy słyszymy, że nowe, potężne inwestycje powstają w Bochni, Nowym Sączu czy Rzeszowie, a nie w Tarnowie....



Ekscesy ekonomiczne komisji Gancarza

Przed przyjęciem przez Radę Miejską budżetu miasta na rok 2018 Komisja Ekonomiczna, której przewodniczącym jest Józef Gancarz w stylu bezmyślnej maszynki do głosowania przyjęła takie poprawki do projektu budżetu, które - zdaniem Skarbnika Miasta Tarnowa, Sławomira Kolańskiego - mogły doprowadzić do ruiny Tarnów ze względu na konieczność przerzucenia realizacji niektórych zadań finansowanych z zewnątrz, co skutkowało koniecznością zwrotu części tych środków (ok. 10 mln zł) oraz wypłacenia astronomicznych odszkodowań.

Mimo, iż Skarbnik Miasta ostrzegł członków Komisji przed katastrofalnymi skutkami przyjęcia absurdalnych poprawek, radni zaakceptowali je. Większość członków Komisji to radni PiS, którzy przy okazji odrzucili projekt zorganizowania po raz trzeci w Tarnowie Forum Gospodarczego Polonii Świata (czytaj osobny artykuł na ten temat, oglądaj także film z posiedzenia komisji: „Czy Tarnów zostanie zrujno-

wany” na naszej stronie, link do filmu: <https://www.youtube.com/watch?v=lr-9UZ0bW0k>).

Dzięki Prezydentowi Miasta, który nie zaakceptował absurdalnych pomysłów Komisji Gancarza, Tarnów nie znajdzie się w trudnej, opisanej wyżej sytuacji. Zorganizowane zostanie także trzecie Forum Gospodarcze Polonii Świata i Tarnów uniknie kolejnej kompromitacji jako miasto nieprzychylnie zagrajnym inwestycjom.

Dodać należy, iż finałowe posiedzenie Komisji Ekonomicznej, na którym miał zostać przyjęty ostateczny projekt budżetu na 2018 rok,

odbyło się na godzinę przed sesją budżetową, co obrazuje chaos, jaki panuje w tarnowskim samorządzie. Przecież ok. 170 propozycji do budżetu, które zgłosili głównie radni PiS, mogło być zgłoszone, a następnie przedyskutowane już w październiku, najpóźniej w listopadzie. Rada mogłaby wówczas wraz z Prezydentem Miasta dojść do faktycznego kompromisu, a nie w ostatniej chwili wymuszać uwzględnienie poprawek. Ten brak jakiegokolwiek organizacji pracy Rady Miejskiej zawdzięczaliśmy głównie byłemu już (dzięki Bogu) Przewodniczącemu Rady Miejskiej, Kazimierzowi Koprońskiemu.



Posiedzenie Komisji Ekonomicznej, a dokładniej mówiąc „maszynki do głosowania”

Wzlot i upadek tarnowskiego „Gburka”

W okresie PRL-u, gdy ówczesne władze chciały się pozbyć jakiegoś znaczącego członka nomenklatury, którego nie wypadało po prostu zwolnić z zajmowanego stanowiska, wysyłano go np. na placówkę dyplomatyczną do Mongolii. Przewodniczącemu Rady Miejskiej Kazimierzowi Koprońskiemu – z tego co wiadomo – nikt nie zaproponował wyjazdu do Ulan Bator, wylądował w Warszawie, w MEN na niezbyt prestiżowym stanowisku zastępcy dyrektora jakiegoś wydziału.

Wszyscy odetchnęli z ulgą, włącznie chyba z tarnowskim PiS-em, dla którego od pewnego momentu stał się przysłowiową „kulą u nogi”, nie mówiąc już o Radzie Miejskiej. Zyskał ksywę „LOOSER”, gdyż przegrał w ostatnich latach całą serię wyborów, mimo, że był popierany przez najsilniejszą w mieście i regionie partię (na prezydenta miasta, posła, a nawet człon-

ka zarządu okręgowego PiS). Trudno więc dziwić się, że Koproński w końcu „zdezertował”.

Swego czasu kilku radnych z trzech różnych ugrupowań podpisało już wniosek o odwołanie Koprońskiego z funkcji Przewodniczącego Rady Miejskiej, uzasadniając go m.in. tym, iż Koproński, doprowadza Tarnów do sytuacji, „w której miasto jest w stanie ustawicznego zagrożenia destabilizacją”, co „szkodzi wizerunkowi Tarnowa”, a „potencjalni inwestorzy mogą wstrzymać się z decyzją o usytuowaniu tutaj swych

firm, nie mając pewności, czy za kilka tygodni nie dojdzie do kolejnych zawirowań politycznych...”

Radni zauważają ponadto, iż „Koproński kieruje pracą Rady w sposób nieudolny i nieobiektywny, zezwalając na ciągłe łamanie Statutu Tarnowa.” Piszą także: „nagannym moralnie jest utrzymywanie sytuacji, w której przewodniczącym rady jest mąż, a przewodniczącą jednej z komisji żona przewodniczącego. (...) uważamy, iż dla dobra Tarnowa, Radzie Miejskiej powinna przewodniczyć inna osoba”.

Koproński jako Przewodniczący Rady był człowiekiem wyjątkowo konflikogennym i niekulturalnym do tego stopnia, iż w kuluarach określano go imieniem jednego z siedmiu krasnoludków – „GBUREK”.

Nowy 2018 rok przyniósł Tarnowowi radosną nowinę – Koproński zrezygnował w końcu sam z funkcji Przewodniczącego Rady Miejskiej, co uznać należy za największy sukces samorządowy ostatnich trzech lat.



Co się dzieje z tarnowską oświatą?

Gwałtowny spadek notowań I LO

W poprzednim numerze zwróciliśmy uwagę na słabe wyniki egzaminów maturalnych w tarnowskich szkołach. Potwierdzeniem słuszności naszych obaw o stan oświaty jest najnowsza lista rankingowa pisma PERSPEKTYWY, a dokładniej mówiąc gwałtowne obniżenie pozycji tarnowskich szkół, zwłaszcza zaś I Liceum Ogólnokształcącego. Pewnym paradoksem jest, iż nauczycielką w I LO jest Barbara Koprowska, Przewodnicząca Komisji Oświaty Rady Miejskiej.

W końcu dojdzie do debaty oświatowej!

W XX Ogólnopolskim Rankingu Liceów i Techników PERSPEKTYWY najlepiej spośród tarnowskich szkół wypadło III LO, zajmując 115. miejsce w Polsce i 8. w Małopolsce. W naszym województwie wyprzedziły go jednak nie tylko szkoły krakowskie, ale także liceum nowosądeckie. Fatalnie wypadło w tym roku I LO, które spadło aż na 267. pozycję w Polsce. Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II stopnia wypadła jeszcze gorzej, gdyż wylądowała na 464. miejscu, zaś IV LO zajęło 496. miejsce. Wszystkie pozostałe licea tarnowskie znalazły się poza pierwszą pięćsetką!

Informacja, która powinna dać dużo do myślenia, jest pierwsze miejsce w rankingu techników jednej ze szkół tego typu z Nowego Sącza. Zwycięstwo nowosądeckiego Technikum Nr 7 pokazuje, iż także w mniejszych miejscowościach nauczanie może stać na najwyższym poziomie. Dla porównania - najlepsze nasze technikum (w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych) zajęło dopiero 102. miejsce w Polsce.

Po wielomiesięcznej walce radnego Marka Ciesielczyka o przeprowadzenie debaty oświatowej w końcu (z wielkim trudem) udało się przekonać członków Komisji Oświaty do zorganizowania takiej dyskusji na wiosennym posiedzeniu Komisji, choć jej Przewodnicząca Koprowska starała się kwestionować prawo radnego Ciesielczyka do złożenia takiego wniosku, gdyż nieco wcześniej - na znak protestu przeciw blokowaniu debaty oświatowej - wy-



Barbarka Koprowska uczy w I LO

stąpił z Komisji Oświaty. Radny Ciesielczyk wnioskował o udział w tej debacie nie tylko radnych, ale także wizytatorów z Kuratorium Oświaty, dyrektorów szkół, nauczycieli oraz przedstawicieli samorządów uczniowskich, co nie wszystkim radnym przypadło do gustu.

Uczniowie mogą oceniać nauczycieli

Na pierwszej sesji nowej Młodzieżowej Rady Miejskiej ówczesny Przewodniczący dorosłej rady Kazimierz Koprowski starał się wybić z głowy uczniom zaprezentowany wówczas przez Marka Ciesielczyka pomysł, by mogli oni wypowiedzieć się na temat swoich nauczycieli w formie anonimowej ankiety. Rzeczono zabraniać tego miało obowiązujące w Polsce prawo?

Okazało się, iż jest inaczej. Na nasze zapytanie w tej sprawie, Dyrektor Wydziału Edukacji UM odpowiedziała, iż „w ustawie o finansowaniu zadań oświatowych Dz.U. 2017.2203 w art.76 lit. e) ust.4 i 5 otrzymuje brzmienie: 5. Oceny pracy nauczyciela dokonuje dyrektor szkoły, który przy jej dokonywaniu: ... 3) może zasięgnąć opinii samorządu uczniowskiego...” Ponieważ nie ma określonej procedury, jak należy zasięgać tej opinii samorządu uczniowskiego, jedną z jej form może być na przykład anonimowa ankieta. Ustawa ta z dnia 27 października 2017 została ogłoszona 29 listopada 2017, czyli Kazimierz Koprowski, jako człowiek, który niedawno został pracownikiem MEN, powinien ją znać.

Zwróciliśmy się także z zapytaniem w tej sprawie do Małopolskiego Kuratora Oświaty, który powołując się na Kartę Nauczyciela (art. 6a, ust 5) potwierdził, iż: „... dyrektor szkoły... może przy... dokonywaniu (oceny pracy nauczyciela) zasięgnąć opinii samorządu uczniowskiego.

Otrzymał także jednoznaczny odpowiedź od Rzecznika Praw Dziecka, iż przy dokonywaniu oceny pracy nauczyciela (zgodnie z wyżej cytowanym zapisem w Kartce Nauczyciela) dyrektor szkoły może zasięgnąć opinii „przy pomocy ankiet”. Rzecznik Praw Dziecka słusznie zauważa ponadto, iż „anonimowy charakter ankiet pozwala na uzyskanie od uczniów informacji w sposób bezpieczny także dla nich”.

Tak więc - wbrew temu, co twierdził były Przewodniczący Rady Koprowski, są podstawy prawne, by przeprowadzać tego typu anonimowe ankiety, dzięki którym dyrektor szkoły zyskiwałby dodatkowe informacje pomocne przy ocenie pracy nauczyciela.

Teraz będziemy monitorować sposób organizowania debaty oświatowej przez Komisję Oświaty (czytaj przez Barbarę Koprowską), zwłaszcza to, czy zaprosi na nią i udzieli głosu wizytatorom, nauczycielom i przedstawicielom samorządów uczniowskich.

Zachęcamy uczniów tarnowskich szkół do przysyłania nam swoich opinii na temat nauczania w Tarnowie na adres:

zjednoczenidla@gmail.com

Obok zamieszczamy pierwszą taką wypowiedź uczennicy jednego z tarnowskich liceów.

Uczniowie powinni mieć prawo do oceny nauczycieli

List uczennicy tarnowskiego liceum

Szanowna Redakcjo, Niedawno znalazłam w skrzynce Wasze pismo. Super! Skoro zachęcacie uczniów, by do Was pisali, postanowiłam to zrobić. Jestem uczennicą trzeciej klasy liceum. Gdy dowiedziałam się z Waszego pisma, że wyniki egzaminów maturalnych w tarnowskich szkołach były słabe, trochę się przestraszyłam.



Rozmawiałam z koleżankami i kolegami nie tylko z mojej klasy, co można by zrobić, żeby wyniki nauczania w naszych szkołach były lepsze.

Mam kolegę w moim wieku, którego rodzina wyemigrowała do Anglii i często rozmawiam z nim na Skype. On mówi, że tam, gdzie chodzi do szkoły w Manchester w klasie nie ma tak dużo uczniów jak u nas. Moim zdaniem duże klasy są u nas przyczyną niższego poziomu nauczania. Kolega także mi mówił, że w całej szkole nie ma tak dużo klas jak u nas, a przecież w mniejszej szkole są lepsze warunki nauki. Dlaczego w Tarnowie nie można zmniejszyć liczby uczniów w klasie na przykład do 20 i liczby klas w szkole?

Przecież nie każdy musi mieć maturę. Aby być stolarzem, mechanikiem czy murarzem wystarczy skończyć zawodówkę, a te zawody są przecież bardzo dobrze płatne.

Mój dziadek opowiadał mi, że dawniej jeśli ktoś miał maturę, to był gość, a teraz to „normalka”. Każdy może mieć maturę, ale czy to naprawdę o to chodzi? Nawet studia może każdy zrobić zaocznie, a dawniej, jak mawia mój dziadek, magister czy inżynier był człowiekiem naprawdę wykształconym. Teraz wielu zdobywa taki papierek na pokaz. Mama mojej koleżanki zna polityka, który zrobił takie zaoczne studia, bo bez papierka z uczelni nie mógł być jakimś prezesem.

Słyszałam też, że teraz w Polsce wieczorowo można nawet zrobić doktorat. Jak mamy takich zaocznych doktorów, to nasze najlepsze nawet uczelnie są najgorszymi na świecie.

Inna ważna według mnie sprawa to korepetycje. Mój kolega z Manchester mówił mi, że nie musi brać żadnych korepetycji, bo może nauczyć się wszystkiego w swojej szkole, a w Tarnowie nawet dobrzy uczniowie muszą brać korepetycje. Przecież korepetycje są bardzo drogie i nie każdego na nie stać. To jest więc niesprawiedliwe.

Kolega, który kiedyś oglądał transmisję z sesji Rady Miejskiej, mówił mi, że ktoś proponował, by uczniowie mogli oceniać nauczycieli i by w szkołach były ankiety, w których uczniowie mogliby anonimowo wyrazić swoją opinię o nauczycielach, ale część radnych, którzy są sami nauczycielami, była przeciwna. Ja uważam, że to dobry pomysł i nie ma co się obawiać, że uczniowie będą dobrze oceniać tylko nauczycieli, którzy nie są wymagający. To nieprawda. W mojej klasie najbardziej lubimy właśnie takich nauczycieli, którzy od nas dużo wymagają.

Gdyby nie tylko dyrektor szkoły, ale także uczniowie oceniali każdego roku swoich nauczycieli, to na przykład po trzech latach można by już powiedzieć, którzy nauczyciele są dobrzy. Tych gorszych dyrektor mógłby wymienić na nowych, lepszych. Jestem pewna, że gdyby jakiś nauczyciel dostał złą ocenę po roku, to na pewno bardziej by się przykładał do pracy w następnym roku i byłby po prostu lepszym nauczycielem.

Mam kolegów w innych szkołach, którzy bardzo narzekają na dyrektorów. Dlaczego władze nie wymieniają takich dyrektorów. Oni też powinni być oceniani na przykład przez nauczycieli i uczniów. Mój tato zawsze mówi, że mam szczęście, bo dyrektor w mojej szkole jest człowiekiem na poziomie i dzięki temu szkoła dobrze funkcjonuje.

Chciałam też coś napisać na temat wypowiedzi Dawida i Filipa w Waszym piśmie. Dlaczego w Tarnowie dorosli tak lekceważą młodzież i to radni, którzy odpowiadają za edukację. Niektórzy radni są przecież nauczycielami i dają zły przykład nam młodym ludziom.

Pozdrawiam Redakcję i gratuluję odwagi, bo dotychczas nie spotkałam się z takim piśmie, które byłoby mądre, odważne i dowcipne jednocześnie.

Justyna

Czy „Wachowski” Kukiza robi nam nową Konstytucję?

Przedstawiamy kolejny wyrok skazujący Pitasia

W poprzednim numerze opisaliśmy przypadek Dariusza Pitasia z Borzęcina, który był (jest?) „prawą ręką” Kukiza, choć ten jeszcze przed wyborami wiedział, iż był on skazany za oszustwa.

Jako że Kukizowy poseł „widmo” (napiszemy o nim w następnym numerze) - jak wszystko na to wskazuje - będzie zabiegał w naszym mieście o wprowadzenie do Rady Miejskiej swych ludzi, warto przyjrzeć się temu ruchowi.

Kukiz i jego ludzie nabrali wody w usta
Gdy media nagłośniły sprawę Pitasia, wicemarszałek Sejmu Tyszką jakając się przed kamerami, starał się niezdarnie usprawiedliwić Kukiza, mówiąc, że wyroki skazujące Pitasia uległy już zatarcu - patrz: <http://www.savevideoyoutube.net/video/-C9qX9Hbqms>

Wyobraźmy sobie, że wysyłamy nasze dziecko na obóz i dowiadujemy się, że opiekun był skazany za pedofilię, ale wyrok uległ już zatarcu. Czy wysłalibyśmy wówczas dziecko na obóz?

W czerwcu 2017, gdy Kukiz był ze wszystkich stron atakowany za to, że dyrektorem biura jego klubu parlamentarnego jest człowiek z kryminalną przeszłością, Pitaś napisał oświadczenie, iż rezygnuje nie tylko z tego stanowiska, ale także z funkcji Wicemarszałka Stowarzyszenia na Rzecz Nowej Konstytucji Kukiz'15. Jednak nie napisał, od kiedy przestanie pełnić te funkcje, ani też nie opatrzył pisma datą. W dalszym ciągu widywano go w Sejmie za plecami Kukiza. Na Facebook krąży nawet dowcipny filmik pokazujący Pitasia podążającego za Kukizem sejmowymi korytarzami - patrz zdjęcie oraz film: <https://www.facebook.com/jakub.perkowski/videos/1938276239521302/>

Zapytaliśmy więc Marszałka Sejmu Kuchcińskiego, Wicemarszałka Tyszkę, Przewodniczącą Klubu Parlamentarnego Kukiz'15 Pawła Kukiza, Wicemarszałką Klubu Agnieszkę Ścigaj (posłankę z Małopolski), występującą w filmie obok Pitasia i Kukiza oraz Kukizowych posłów Józefa Brynkusa i Tomasza Jaskółę, kiedy dokładnie Pitaś podpisał ostatnią umowę o pracę, zlecenie lub umowę o dzieło z klu-

bem, jak należy rozumieć jego obecność w Sejmie u boku Kukiza i Ścigaj i dlaczego w KRS w dalszym ciągu Pitaś figuruje jako wiceprezes stowarzyszenia, którego zadaniem - co wynika z nazwy - jest opracowanie nowej Konstytucji?

Według informacji, jakie otrzymała redakcja wPunkt.pl, „rezygnacja Dariusza Pitasia nie została przyjęta”. Biuro posła Jaskółę odpowiedziało, że on „nie jest odpowiednim adresatem... pytań” i abyśmy skontaktowali się bezpośrednio z biurem klubu. Poza tym dowiedzieliśmy się, że mimo, iż Jaskółę jest członkiem stowarzyszenia, nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy Pitaś jest jego wiceszefem (sic!). Z biura wicemarszałka Tyszki otrzymaliśmy kuriozalną odpowiedź, że „poseł nie jest podmiotem zobowiązany do udzielenia informacji publicznej w rozumieniu ustawy...”.

Ani Przewodniczący klubu Kukiz, ani jego Wicemarszałek Ścigaj, ani poseł Brynkus nie udzielili nam żadnej odpowiedzi, choć - jako podatnicy - płacimy im miesięcznie ponad 10 tysięcy złotych i drugie tyle na działalność ich biur poselskich. W listopadzie powinniśmy przypomnieć sobie, jak posłowie Kukiz'15 traktują obywateli.

Paweł wstydy się za swą „prawą rękę”...

Od dwóch lat zarówno Kukiz jak i media są w posiadaniu pisma z Sądu Rejonowego w Brzesku, które opublikowaliśmy w styczniowym numerze, potwierdzającego fakt skazania Pitasia za kradzież. Przedstawiamy dotychczas nieznany wyrok, z powodu którego Kukiz - jako piosenkarz - powinien wstydy się w sposób szczególny - za swego „Wachowskiego”.

Jak wynika z pisma rzecznika prasowego Sądu Okręgowego w Kielcach, Dariusz Pitaś został skazany na dwa lata pozbawienia wolności w sprawie o sygnaturze akt II K 212 /

02 przez Sąd Rejonowy w Kazimierzy Wielkiej. Wyrok uprawomocnił się w dniu 6 lutego 2004. Karę Pitaś odbywał w okresie od 2 czerwca 2005 roku do 9 listopada 2005, kiedy to został warunkowo, przedterminowo zwolniony. Sąd oddał wówczas „prawą rękę” Kukiza pod dozór kuratora sądowego. Zatarcie skazania nastąpiło z upływem 10 lat od wykonania kary. Warto zauważyć, iż - po pierwsze - nie wiemy, dlaczego sąd obszedł się tak łagodnie z Pitasiem, zwalniając go wcześniej z więzienia, choć był już przecież



Dariusz Pitaś za plecami Kukiza - klatka z filmu na FB - patrz: <https://www.facebook.com/jakub.perkowski/videos/1938276239521302/>

skazywany w przeszłości i po drugie - zatarcie nastąpiło w czasie, gdy Pitaś był już aktywny w ruchu Kukiza.

Za co został skazany Pitaś tym razem? Za sprzedaż fałszywych biletów na koncert Natalii Kukulskiej i zespołu „Ich Troje”. Ciekawe, czy Kukiz wzięby pod swe skrzydła kogoś, kto sprzedawałby podrobione bilety na jego występ?

W następnych numerach przedstawimy przyczyny odejścia z klubu Kukiza kolejnych posłów (w tym powszechnie szanowanego dr. Kornela Morawieckiego), by za kilka miesięcy mieszkańcy naszego miasta, zwłaszcza ci młodzi, nie dali się nabić w butelkę, jak kilka lat temu tysiące Polaków, którzy uwierzyli Kukizowi...

Zobaczcie aktora "drugiego planu".



Dlaczego tarnowski „PiS” sabotuje plan Morawieckiego?

Szanowna Redakcjo,

Choć jestem zwolennikiem Prawa i Sprawiedliwości, Wasze pismo, jak się należy domyślać miesięcznik, uważam za pozytywną inicjatywę, która – czego jestem pewien – pobudzi tarnowian nie tylko do myślenia (sami piszecie, że jest to „pismo dla myślących”), ale i działania.

Po przeczytaniu „Zjednoczeni dla Tarnowa” od deski do deski – a trzeba przyznać, że dobrze się to czyta – z przerażeniem stwierdziłem, że zgadzam się prawie ze wszystkim, co w Waszym piśmie przeczytałem.

W ostatnich wyborach parlamentarnych głosowałem na PiS i, jeśli nic się istotnego nie wydarzy na polskiej scenie politycznej, za dwa lata też będę głosował na Prawo i Sprawiedliwość. W wyborach samorządowych głosowałem także na kandydata na prezydenta Tarnowa z PiS, ale jeśli chodzi o wybory do Rady Miejskiej, oddałem swój głos nie na kandydata z listy tej partii, gdyż w moim okręgu wyborczym znalazłem na innej liście człowieka, który – jak wówczas sądziłem – mógł lepiej reprezentować moje interesy w Radzie Miejskiej niż kandydaci z listy PiS w mojej dzielnicy. I nie zawiodłem się, bo ten człowiek faktycznie, według mnie, jest dobrym radnym. Skąd to wiem? Jestem inżynierem mechanikiem na emeryturze i mam teraz sporo czasu, więc oglądam w Internecie transmisje z obrad Rady Miejskiej.

Jako zwolennikowi PiS-u jest mi szczególnie przykro, że w Tarnowie przedstawiciele tej partii nie tylko zachowują się nieodpowiedzialnie, występując przeciwko inwestycjom, które mogłyby dać nowe miejsca pracy, a więc poprawić sytuację materialną tarnowian, ale sami nie proponują swoich rozwiązań, skoro odrzucają propozycje innych. Wygląda to tak, jakby radni tarnowskiego PiS-u sabotowali plan premiera Morawieckiego, któremu zależy przecież na nowych, zwłaszcza polskich inwestycjach.

Od początku kadencji – jak słyszę – jedynym pomysłem radnych tarnowskiego PiS-u jest budowa trzeciego zjazdu z autostrady, co ja sam (i wielu moich znajomych) uważam za zły i nierealny pomysł przynajmniej z trzech powodów: - po pierwsze obecne dwa zjazdy z autostrady całkowicie wystarczają, gdy się zjeżdża w Krzyżu, od razu człowiek dostaje się praktycznie do centrum, zaś drugi zjazd prowadzi bezpośrednio do Mościc i Zakładów Azotowych, - po drugie, od niemal wszystkich sąsiadów (a mieszkam w Klikowej) słyszę sprzeciw wobec proponowanego przez radnego Jacka Łabno trzeciego zjazdu z autostrady, który faktycznie spowodowałby „zajeżdżenie” na śmierć Klikowej (słyszysz także coraz częściej, że Łabno domaga się budowy tego zjazdu ze względu na firmę, w której jest wiceprezesem?), - po trzecie – Tarnów nie ma praktycznie żadnego skutecznego lobby w Sejmie, jedynym posłem z Tarnowa z rządzącej partii jest Anna Czech, która – z tego co widzę na sali sejmowej – niewiele ma do powiedzenia.

Wątpię więc, by władze krajowe zgodziły się na wydanie milionów złotych na budowę zbędnej zjazdu z autostrady, przeciwko któremu będą protestować mieszkańcy dzielnicy, dla której będzie on dużym obciążeniem i za którym nikt znaczący (w PiS-ie) nie będzie lobbował.

Słyszysz, że kandydatem na prezydenta PiS ma być – opisany przez Was w poprzednim numerze – Grzegorz Kądziałowski. Moim zdaniem przegra te wybory, mimo tysięcy złotych, które zainwestuje prawdopodobnie w kampanię wyborczą (jeśli teraz – jak piszecie – jako wiceprezes Azotów zarabia 50-80 tysięcy zł miesięcznie), gdyż znaczna część zwolenników PiS-u po prostu na niego nie zagłosuje, pamiętając, że kilka lat temu został wyrzucony z PiS (i to na wniosek ówczesnego posła Józefa Rojka!), gdyż „rwał się” do tego, by zostać wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej, choć klub radnych PiS miał inne plany. Ludzie nie lubią karierowiczów i takich, którzy są nieljalni wobec kolegów.

Po tych trzech latach mogę powiedzieć, że w listopadzie ja sam nie tylko nie zagłosuję na kandydata PiS do Rady Miejskiej, ale tym razem także nie zagłosuję na kandydata PiS na prezydenta, nawet jeśli będzie to naprawdę dobry kandydat (a nie Kądziałowski), gdyż – obserwując to, co od trzech lat dzieje się na Sali Lustrzanej, zostałem już wystarczająco utwierdzony w przekonaniu, że ten potencjalnie dobry prezydent z PiS nic nie zrobi sam, gdyż będzie ubezwłasnowolniony, jeśli w Radzie w dalszym ciągu większość będą stanowili tacy radni PiS jak obecnie.

Mam nadzieję jednak, że w składzie następnej Rady Miejskiej znajdą się ludzie (niezależnie od przynależności partyjnej) znacznie bardziej rozumni niż teraz. Sam będę kibicował kandydatom bezpartyjnym. Zgadzam się z Wami, że w samorządzie nie jest ważna legitymacja partyjna, lecz ilość inteligencji, uczciwość oraz wyobraźnia.

Pozdrawiam Was, życząc publikacji trafnych sądów.

Bolesław

Tarnów – Klikowa, 2 lutego 2018
nazwisko i adres znane redakcji

Tarnów światową stolicą Polonii

Dotychczasowe hasło, mające promować nasze miasto: „Tarnów – polski biegun ciepła” – jakkolwiek sympatyczne, nie wydaje się na tyle skuteczne, by zwrócić uwagę na nasz gród. Co gorsza, w związku z aresztowaniem, a następnie skazaniem za korupcję byłego prezydenta miasta Ryszarda Ściżyły na karę 3 lat więzienia, niektórzy złośliwi zmieniają je zaczęli na: „Tarnów – polski biegun korupcji”. Pojawił się jednak nowy pomysł, który może nie tylko pozytywnie wyróżnić nasze miasto, ale zaowocować zagranicznymi inwestycjami.

Jak się zrodził pomysł?

W czasie jednej z serii wykładów Marka Ciesielczyka w USA i Kanadzie w 2016 roku doszło do jego spotkania z Prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej, Frankiem Spulą (patrz zdjęcie), które z kolei doprowadziło do kontaktu radnego Ciesielczyka z reprezentantem Polsko-Amerykańskich Izb Gospodarczych, Zdzisławem Wojtasikiem, koordynatorem Polish-American Business Center, szefem Biura Informacji Gospodarczej Pegaz, zajmującego się m.in. pozyskiwaniem zagranicznych inwestorów dla Polski. Tak się zrodził pomysł zorganizowania w Tarnowie Pierwszego Forum Gospodarczego Polonii Świata w lipcu 2016 roku, w którym wzięli udział przedstawiciele 23 państw z całego świata (w tym tak egzotycznych, jak Emiraty Arabskie czy Indonezja).

Głównym celem Forum było nawiązanie kontaktów między tarnowskimi przedsiębiorcami i firmami zagranicznymi (nie tylko polonijnymi) na całym praktycznie świecie, które mogłyby zaowocować aktywnością gospodarczą polskich firm za granicą oraz inwestycjami zagranicznymi w Tarnowie. W czasie Forum podpisane zostało porozumienie o współpracy, którego sygnatariuszami są Polska Izba Przemysłowa – Handlowa i Polish American Builders Association. Organizacje te zobowiązały się prowadzić wspólne akcje promocyjne w Polsce i USA oraz wspierać się wzajemnie przy wchodzeniu na rynek.

Czy można z Tarnowa uczynić Polską Stolicę Polonii?

We wrześniu 2017 odbyło się Drugie Forum Gospodarcze Polonii Świata, w którym wzięło udział jeszcze więcej Polonusów niż rok wcześniej – obecna była bowiem reprezentacja aż 28 państw prawie ze wszystkich kontynentów! Przy-



Lilianna Jarek, Dominika Lech i Justyna Bileńska mogły spędzić wakacje za oceanem

znane zostały tytuły „Orzeł Gospodarczy Polonii Świata”. Patronat nad Forum objęło Ministerstwo Rozwoju RP, kierowane wówczas przez Mateusza Morawieckiego.

Tym razem owocem Forum było m.in. podpisanie umowy przez jedną z firm tarnowskich z partnerem amerykańskim, która umożliwi sprzedaż produktów tarnowskich na rynku USA. Przygotowywana jest podobna umowa z kolejną tarnowską firmą.

Choć Forum w swej nazwie ma „Gospodarcze” pojawiły się także konkretne rezultaty w dziedzinie kultury i edukacji. Dzięki kontaktom Marka Ciesielczyka z Polonią Amerykańską (m.in. ze śp. księdzem prałatem dr. Januszem Burzawą) Polonusi z Florydy ufundowali specjalną nagrodę dla trzech najlepszych uczniów szkół tarnowskich w postaci 2-tygodniowego pobytu na Florydzie. Latem ub. roku trzy uczennice z tarnowskich szkół spędziły wakacje za oceanem. Być może i w tym roku uda się zorganizować taki pobyt w USA dla najlepszych tarnowskich uczniów.

Także z inicjatywy radnego Ciesielczyka w Tarnowie wystąpiła polonijna artystka z Londynu Klaudia Korzeniewska, zaś w Drugim Forum wzięła udział delegacja artystów z Chin, Los Angeles i Vancouver, którzy odwiedzili Centrum Paderewskiego w Kańskiej Dolnej i Europejskie Centrum Muzyki Pendereckiego w Lusławicach, deklarując chęć współpracy, w tym wymiany kulturalnej.

Czy powstanie Centrum Polonii w Tarnowie?

Pojawił się pomysł, by w Tarnowie zaczęło funkcjonować na stałe swego rodzaju Centrum Polonii, które m.in. koordynowałoby działania zmierzające do pozyskiwania inwestorów zagranicznych dla regionu tarnowskiego oraz ułatwienia lokalnym przedsiębiorcom wejścia na rynki zagraniczne przy pomocy organizacji polonijnych.

Siedzibą takiego Centrum mógłby być np. obecny Pałac Ślubów przy ulicy Gumniskiej (po przeniesieniu Urzędu Stanu Cywilnego – śluby mogłyby odbywać się np. w reprezentacyjnej Sali Lustrzanej) lub Pałac Sanguszków w Gumni-



Spotkanie Prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Franka Spuli z dr. Markiem Ciesielczykiem w Chicago

skach, o ile udałoby się dojść do definitywnego porozumienia z rodziną Sanguszków w sprawie własności tego obiektu oraz z funkcjonującą tam obecnie szkołą, którego owocem byłoby znalezienie lepszej dla niej siedziby. Pałac Sanguszków jest obiektem, który pod warunkiem znalezienia – oczywiście za zgodą szkoły – nowej, akceptowalnej przez nią siedziby, mógłby spełniać także inne funkcje. Można by tam równocześnie zlokalizować muzeum, hotel, restaurację etc. Gdyby szkole zaoferować znacznie lepsze warunki lokalowe niż obecne, na pewno można by dojść z nią do porozumienia. To oczywiście tylko jedna z propozycji do dyskusji.

Gdyby Tarnów faktycznie zaczął spełniać rolę Światowej Stolicy Polonii, byłby to pierwszy krok do pozytywnego wyróżnienia się w końcu na mapie Polski i cegiełka (jeśli nie potężna cegła?) do budowli zwanej strategią rozwoju miasta.

Komisja Gancarza chciała „zamordować” Forum

Komisja Ekonomiczna Rady Miejskiej pod przewodnictwem radnego z PiS Józefa Gancarza z Krzyża, usiłowała na swoim niedawnym, budżetowym posiedzeniu stordedować organizację Trzeciego Forum Gospodarczego w Tarnowie w tym roku (patrz relacja na ten temat w innym miejscu pisma). Dopiero poprawka do projektu budżetu Prezydenta Miasta Romana Ciepeli zagwarantowała możliwość organizacji imprezy polonijnej. Dodać należy, iż koszt tej organizacji jest porównywalny ze średnim miesięcznym wynagrodzeniem (wraz z dodatkami etc.) wiceprezesa Azotów Grzegorza Kądziałowskiego, b. szefa gabinetu politycznego wicepremiera Gowina. Gdyby – jak chciał Gancarz i



Polonia amerykańska ufundowała nagrody dla 3 najlepszych tarnowskich uczniów w postaci 2-tygodniowego pobytu na Florydzie

jego koledzy z klubu PiS w Komisji Ekonomicznej – Forum w Tarnowie „zamordowano”, jeden z głównych jego organizatorów sygnalizował niedawno, iż inne miasta „stoją już w kolejce”, by przejąć tę wyjątkowo atrakcyjną dla samorządu imprezę. Tarnów skompromitowałby się wówczas – za sprawą Komisji Gancarza – po raz kolejny – tym razem także na arenie międzynarodowej.

Relacja filmowa z:

- Pierwszego Forum Gospodarczego Polonii Świata: https://www.youtube.com/watch?v=hDvkRXUF9_k
- Drugiego Forum Gospodarczego Polonii Świata: <https://www.youtube.com/watch?v=PDc79Pe1JAK>
- lub na naszej stronie: www.zjednoczenidlaTarnowa.pl



Polonijna artystka z Londynu Klaudia Korzeniewska (z lewej) po swym występie w Tarnowie z radnym Markiem Ciesielczykiem i akompaniującą pianistką z Niemiec – Maraike Bruning

